

# Canton GLE 470

## Wyłowiony w głównym nurcie

**Katalogowa długowieczność zespołów głośnikowych przestaje się sprawdzać w przypadku Cantona – modele serii GLE, które pojawiły się 2 lata temu, zostały już pod koniec zeszłego roku zastąpione nowymi wersjami. Czyżby Canton miał plan wejścia w cykl wymian corocznych, naśladując producentów elektroniki?**



**P**atrząc na nowe GLE, pozornie nie widać w tym wielkiego sensu, bo kolumny są bardzo podobne do poprzednich, lecz w gruncie rzeczy to wcale niegłupie - projektowanie i produkowanie tak pomyślnych nowych modeli nie zmusza do wielkiej pracy i poważnych zmian, do inwestowania w nowe technologie, maszyny itp. Ale jak nowe, to nowe – nie tylko dla klientów, również dla prasy specjalistycznej, której można podsyłać te konstrukcje częściej niż wcześniej. Nie ma w tym oskarżenia, że nowe GLE niczym się nie różnią od poprzednich – teoretycznie mogłyby wyglądać identycznie i opierać się na tych samych przetwornikach, a grać zupełnie inaczej na skutek innego strojenia zwrotnicy; tym sposobem kolejne wersje mogą powstawać nie co rok, a co miesiąc, a nawet codziennie... Podchodząc tak do tematu, biuro konstrukcyjne może być dla firmy niewyczerpanym źródłem „nowych” konstrukcji, a jedynie względy marketingowe będą dyktować tempo wymian.

Dwa lata temu testowaliśmy GLE409 – największe z serii, teraz zastąpione przez GLE490. GLE470 to z kolei następcą GLE407, modelu drugiego od góry. W GLE470 występuje układ głośników chyba najczęściej stosowany przez Cantona – geometrycznie symetryczny, z dwoma 18-cm poniżej i powyżej wysokotonowej kopułki, ale elektrycznie dwuipółdrożny – jeden z nich (dolny) filtrowany jest znacznie niżej niż drugi (producent podaje częstotliwości podziału 300 Hz i 3200 Hz). Charakterystyczne dla Cantona jest też zastosowanie w tych głośnikach membran aluminiowych, nieco mniej typowe (choć dotyczy także poprzedniej edycji serii GLE) – użycie tekstylnej kopułki wysokotonowej. W przeszłości Canton forsował kopułki aluminiowe nawet w najtańszych konstrukcjach, ale ze względu na koszty technologii nie był w stanie wprowadzić w seriach niskobudżetowych membran metalowych w głośnikach niskośredniotonowych; w serii GLE po raz pierwszy u Cantona na tak niskich pułapach cenowych zastosowano membrany metalowe właśnie w głośnikach niskośredniotonowych, natomiast kopułki wysokotonowe nabrały miękkości. Popieram to posunięcie, bo nie dyktuje go zacieńczenie w promowaniu firmowych rozwiązań. Wynika ono z doświadczenia, również naszego; dopóki metalowa kopułka nie jest naprawdę dobrej klasy i nie zostanie podłączona do dobrego wzmacniacza, lepiej aby ustąpiła miejsca „grzeczniejszej” w brzmieniu kopułce tekstylnej. Oczywiście nie wtedy, kiedy z premedytacją planujemy brzmienie „niegrzeczne” – tak jak w przypadku adresowanej do młodego słuchacza serii Chrono. Seria GLE nie ma ściśle określonego adresata – to propozycja kolumn uniwersalnych i atrakcyjnych dla przeciętnego, średniozamożnego Schmidta i Kowalskiego, szukającego kolumn nowoczesnych, ale nie awangardowych, wielkością poważnych, ale nie zwałistych. Łatwych w ustawieniu (bas-refleks wyprowadzono więc na przedniej ściance), wolnych od audiofilskich gadżetów (zamiast kołców mamy nóżki, a gniazdo przyłączeniowe jest pojedyncze).

Wszystkie modele GLE dostępne są w szerokiej gamie kolorów, co też świadczy o dobrym przygotowaniu do wejścia na szeroki rynek, gdzie dominują pewne trendy, a jednym z nich jest właśnie umożliwienie klientowi wyboru. Okleina występuje w wersjach drewnopodobnych - bukowej, czereśniowej, orzechowej, mokka oraz czarnej i srebrnej (matowej). Testowaliśmy wersję mokka, w której front wraz z maskownicą jest biały, a nie srebrny, jak w pozostałych wersjach. Ładne, chociaż wymagają pewnej konsekwencji w urządzeniu pomieszczenia.

## ODSŁUCH

Cantony, obecne na polskim rynku od wielu lat, są dość regularnie poddawane „ogłędzinom” w „Audio”. Wiemy, że to firma i kolumny o dość stabilnym charakterze – paleta brzmień zmienia się z generacji na generację w niewielkim stopniu, modele tańsze dzielą z modelami droższymi podobny styl, wypracowany przede wszystkim na podstawie badania potrzeb rodzimego, niemieckiego rynku, na którym Canton jest graczem numer jeden. Z pokolenia na pokolenie zmieniają się gusta muzyczne, ale niekoniecznie brzmieniowe; nie zmieniają się one też wraz z zasobnością portfela. Po tych słowach nie da się więc uciec od świadomości, że obcujemy z brzmieniem niemieckim, zarówno z tytułu pochodzenia firmy, jak i odbiorców, do których jest adresowane. Ostatecznie konfrontacja z tym, co wydobywa się zwykle z Cantonów - a tym razem z *GLE 470* - wskazuje, że nie taki diabeł straszny, jak go malują. Skraje pasma wcale nie są karykaturalnie wzmocnione, chociaż basu i wysokich tonów z pewnością nie będzie brakować. Nie ma tu żadnego zmanierowania, wysublimowania, szukania oryginalności, poświęcania zasadniczych umiejętności dla podkreślenia jakiegoś wybranego wątku. To kolumny bardziej komercyjne niż wyrafinowane, ale nikomu kto je wybierze żadnego wstydu nie przyniosą. Grają szybko, jaśniej niż większość konkurentów, z lekką nerwowością, biorącą się

głównie z nieco przydudniającego basu – czasami pojawiają się oznaki „pudełkowatości”, jakby obudowa nie została optymalnie wytłumiona, co słyhać na tle bardzo ładnie pod tym względem uporządkowanych Jamo *C407*. Bas Cantonów brzmi dynamicznie, wykonuje mocne ruchy w swoim wyższym podzakresie, niżej nie jest już tak soczysty, chociaż nie gaśnie gwałtownie wraz z przekroczeniem jakiejś granicy. Środek pasma to cantonowa klasyka – neutralność, schłodzenie, czytelność, bez wielkich emocji i „cielesności”. W tym towarzystwie wysokie tony są bardzo dobre - jak wszędzie trochę przybrudzone, ale przejrzyste i zróżnicowane. Dzięki nim pojawia się w brzmieniu *GLE 470* i sporo światła, i trochę subtelności. Wszystko razem ma dobrą spójność i ogólne zrównoważenie, a przy tym witalność oraz swoisty brak skrupułów. *GLE 470* na pewno nie świadczą źle ani o niemieckich konstruktorach, ani o niemieckich gustach, chociaż ani trochę nie przymilają się zwolennikom lampowości, analogowości, brytyjskiego brzmienia, supremacji środka... Jednocześnie wcale nie bardziej - niż przedstawiciele takich właśnie „szkół” - odbiegają od obiektywnej prawdy o muzyce. Jest to równocześnie znacznie bardziej uniwersalna i wyważona propozycja niż druga, którą otrzymaliśmy z niemieckiego obszaru kulturowo-głośnikowego...



**Zamiast psuć parkiet i stosunki domowe kółkami, poprawiając dźwięk w stopniu mniej wymiernym, można poprzestać na nóżkach przypominających te, które stosuje się w urządzeniach elektronicznych.**

## GLE 470

Cena (para) [zł]  
Dystrybutor

2200  
HORN DISTRIBUTION  
[www.canton.pl](http://www.canton.pl)

### Wykonanie

Typowy Canton - główny nurt środkowoeuropejskiego wzornictwa. Średniej wielkości układ dwuipółdrożny z symetryczną konfiguracją. Technicznie i estetycznie nowoczesna przyzwoitość.

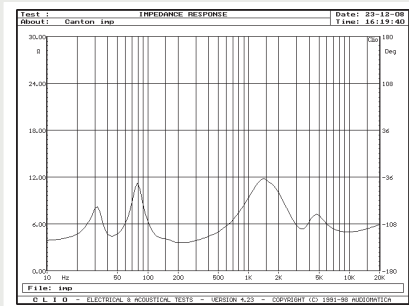
### Pomiary

Lekko wyeksponowane skraje pasma, niska dolna częstość graniczna, standardowa efektywność 86 dB, impedancja 4 omy.

### Brzmienie

Dynamiczne, rozjaśnione, z mocnymi konturami dźwięków, bez ociepleń i zmiękczeń, ale jeszcze nie agresywne.

## LABORATORIUM *Canton GLE 470*

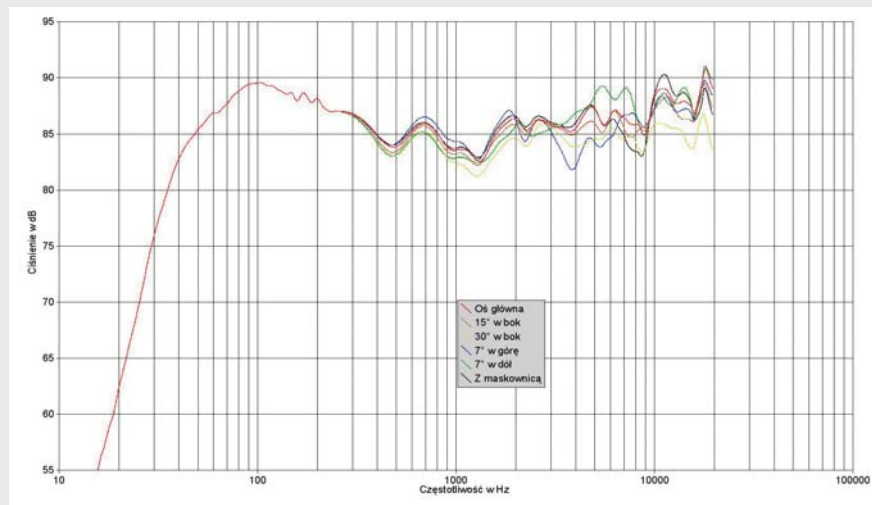


rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

<b>Impedancja znamionowa [Ω]*</b>	4
<b>Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*</b>	86
<b>Moc znamionowa [W]**</b>	110
<b>Wymiary (WxSxG) [cm]</b>	95 x 19 x 28
<b>Masa [kg]</b>	15

\* parametry zmierzone, \*\* dane producenta

Patrząc na charakterystykę przetwarzania *GLE470*, przypominam sobie ich brzmienie – nie jest tak zawsze, ale w tym przypadku korelacja jest jednoznaczna; tak to właśnie słychać, chociaż osoby „nieoczytane” z charakterystykami i tak niewiele z niej rozumieją. Rzecz w tym, że zakres od 300 Hz do 1,5 kHz, czyli „rdzeń” średnich tonów, jest cofnięty względem basu, wysokich a także przelomu średnich oraz wysokich tonów – charakterystyka wznosi się na wysoki poziom już od 2 kHz, podczas gdy w wielu konstrukcjach te okolice są raczej osłabiane w celu osiągnięcia bardziej subtelnego



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

brzmienia. Cantony nie są agresywne, ale wyraźnie rozjaśnione i trochę szkliste. Zwłaszcza jeżeli znajdziemy się na osi głośnika wysokotonowego (w naszym zestawie pomiarów  $-7^\circ$ ), wówczas najlepsza korelacja fazowa układu symetrycznego powoduje, że zakres 5-7 kHz jest podany najmocniej, a gdy siedzimy nieco wyżej - przebieg jest lepiej wyrównany, a osłabienie przy 4 kHz pojawia się pod kątem  $+7^\circ$ . Wzmocnienie zakresu wysokich tonów i ich bardzo dobre rozpraszanie składa się na to, że pod dużym kątem  $30^\circ$  w płaszczyźnie poziomej charakterystyka całego zakresu średnio-wysokotonowego

jest w sumie najlepiej wyrównana – chociaż leży niżej od wzmocnionego i do tego nisko rozciągniętego basu - spadek  $-6$  dB względem poziomu średniego odczytujemy przy bardzo niskich 35 Hz.

Maskownica wywołuje małe skoki w dół i w górę odpowiednio przy 9 kHz i 12 kHz.

Charakterystyka impedancji przedstawia znamionowo konstrukcję 4-omową, o czym decyduje 3,5-omowe minimum przy 200 Hz. Zmienność jest jednak niewielka, więc taką impedancją można straszyć dzieci i tylko najłabsze amplitunery.



Największym technologicznym osiągnięciem Cantona w serii *GLE* jest wprowadzenie aluminiowych membran do najtańszych produktów. Kopułka wysokotonowa jest jednak tekstylna, co okazuje się wyborem bardzo trafionym – wysokie tony *GLE* są wyeksponowane, ale nie wpadają w ostrość.



Gniazdo przyłączeniowe jest skromne, pojedyncze, a mimo to „normalnym” użytkownikom zupełnie wystarczy, do zacisków pasują różne zakończenia kabli, można też pochwalić wygodne, niskie położenie terminala.

Kosze z tworzywa i 9-cm układy magnetyczne nie imponują, ale imponowanie w tym zakresie ceny jest trudne, a nawet ryzykowne - lepiej trzymać się standardów. Taka wydaje się być techniczna i estetyczna myśl przewodnia Cantona – projektować kolumny akceptowane przez jak najszersze grono.

